

Joseph Haydn | Kwartet g-moll op. 74

Kwartet jeździecki powstał w 1793 roku, u szczytu popularności muzyki Józefa Haydna

Części utworu:

Allegro

Largo assai

Menuetto. Allegretto

Finale. Allegro con brio

W roku 1793 popularność [Józefa Haydna](#) i szacunek, który go otaczał, sięgały zenitu. 61-letni kompozytor mógł cieszyć się nie tylko bardzo prestiżowym doktoratem *honoris causa* w dziedzinie muzyki, przyznanym mu dwa lata wcześniej przez Uniwersytet w Oxfordzie; mógł chodzić w glorii osoby, której za życia wystawiono pomnik. Ufundował go w Rohrau – rodzinnej miejscowości Haydna – hrabia Harrach. Jednak to innemu arystokracie kompozytor zadedykował sześć swoich najnowszych kwartetów smyczkowych, skomponowanych w tamtym czasie, tuż przed drugą artystyczną podróżą do Londynu. Był nim hrabia Anton Georg Apponyi – mecenas sztuki i skrzypek amator, ale także wolnomularz. To on wprowadził Haydna do loży masońskiej, a za przywilej dedykacji kompozytorskiej zapłacił niebagatelną kwotę stu dukatów.

Choć dzisiaj [kwartety](#) opus 71 i 74 (pod tymi numerami zostały opublikowane – po trzy w każdym zbiorze) rzeczywiście rozpoznaje się wśród całego dorobku Haydna po nazwisku austriacko-węgierskiego arystokraty, to nowe utwory kompozytora przeznaczone były do publicznego wykonania w salach koncertowych Londynu. Są więc masywne w brzmieniu, momentami naśladują nawet efekty orkiestrowe, a by oczarować publiczność – nie stronią również od błyskotliwej wirtuozerii. Jednak w układzie formalnym zachowują absolutnie klasyczny porządek czterech części, z allegrem sonatowym na początku, ogniwem powolnym, menuetem i szybkim finałem.

Dziś najpopularniejszym spośród sześciu jest ostatni – *Kwartet smyczkowy g-moll* – nazywany „kwartetem jeździeckim” (niem. „Reitterquartett”). Podtytuł wziął się z nośnego skojarzenia, które wywołuje efektowne brzmienie tematów pierwszej i ostatniej części. Charakterystyczna rytmika, z pauzami i synkopami, do złudzenia przypomina kłusującego (a nawet galopującego) jeźdźca. Gdybyście chcieli wskazać najbardziej „poetycką” część *Kwartetu g-moll*, to bez wątpienia jest nią *Largo assai*, chwilami niezwykle subtelne, ale niepozbawione również gwałtownych, burzliwych zmian nastroju.

Marcin Majchrowski

Fot. Rob Boudon, [Flickr](#), CC BY